

## Nastaw uszy, wyciągnij ręce

***Miejsce***, nowy spektakl Teatru Atofri kołem się toczy. Przypadek? Nie sędzę. Bo koło to zarazem najprostsza jak i najdoskonalsza figura. Inżynierowie, antropolodzy i... praktycy teatru są zgodni, że trudno byłoby bez niego żyć.



Mają od kilku miesięcy do trzech lat. Dla jednych jest to pierwsza podróż do świata teatru, inni już wiedzą, z czym to się je. Doświadczone najnaje siedzą na przedzie widowni, ich rodzice czuwają z tyłu. Pozostali są w zasięgu - najczęściej kolan, swoich opiekunów. Zdarza się, że starszaki upominają młodsze dzieci. Choć to raczej tendencja rodziców, bo pociechy są nadaktywne, bardzo często komentują głośno to, co się dzieje na scenie. Robią też wszystko, by dotknąć scenografii. Chcą "bliżej poznać" aktorów. Obowiązują tylko dwie zasady: bezpieczeństwo i wspólna zabawa, do której tradycyjnie zespół zaprasza widzów po właściwej części spektaklu.

Za *Miejscem* Teatru Atofri nie kryje się żadna historia. To dużo więcej. *Miejsce* ma kształt, dźwięk, rzuca cień. Nikt nie oszukuje, choć *Miejsce* to nie jest dosłowne. Czujesz się jak we śnie albo tak, jak od razu po przebudzeniu. Leniwie się przeciągasz, głowę chowasz pod poduszkę, a paluchem od nogi grzebiesz w poszwie na kołdrę, próbujesz trafić w dziurkę od guzika. Pościel szeleści, jest błogo. W końcu jednak otwierasz oczy. I jeśli chcesz, możesz naprawdę zobaczyć wiele. Z czasem nastawiasz uszy, wyciągasz ręce. Na *Miejscu* czujesz się wciąż komfortowo, choć nikt do Ciebie nie mówi.

Wokół jest jasno. Nie tylko za sprawą światła, które w trakcie spektaklu nie gaśnie, ale też scenografii i kostiumów utrzymanych w naturalnych barwach. Króluje biel i beż. Kropki i swojskie grochy są wszędzie. Czasem schodzą z ubrań i zostawiają ślady na podłodze. Można nimi załatać dziury. Okrągły też jest księżyc w pełni. Kuliste są gwiazdy i Ziemia. Z sufitu zwisają namioty/baldachimy, wokół nich są parawany, wszystko przypomina chmury.

Wystarczy powiew wiatru, by znalazły dla siebie na niebie inne, nowe miejsce.

Drogą prostej choreografii, po podziurawionym, koronkowym niebie, które w duchu upcyclingu, wyłącznie z wygniecionych tkanin roletowych wyglądających jak papier, przygotowała Agnieszka Gierach (pojawiała się na scenie z Moniką Zajączkowską i Pawłem Wódczyńskim), wędrują postaci różnych gatunków. Występują solo albo w grupie. Te śmiało od razu pojawiają się na środku sceny, bojaźliwe natomiast zanim dadzą się poznać, przez "oczka" w scenografii wysuwają stopę, dłoń.

Widzowie wraz z aktorami przemierzają kawał świata, który zmienia się na ich oczach. Coś albo ktoś się pojawia, potem znika. Twórcy bawią się z publicznością. Ja akurat natknęłam się podczas tej niespełna godzinnej podróży na ptaszysko z wielkimi skrzydłami (choć może to był anioł?), wcale nie groźnego lwa, nosorożca i gnu. Ale myślę, że gdyby przepytała widzów, zwierzynek ten z pewnością by się powiększył. Słyszymy klekot. Ale zakamarki na scenie pełne były też innych dźwięków: deszczu, wiatru, radości i zniecierpliwienia. Twórcy wybrali proste instrumenty: flet, bębenek, dzwonki, talerze. Muzyczną narrację tworzyli na żywo.

*Miejsce Teatru Atofri* tak naprawdę nie ma początku ani końca. Zatacza koło, jest niekończącym się ruchem. Pozwala nazywać, oswaja to, co nowe, inspiruje. I mam nadzieję, że nigdy nie przestanie. Wiem, że obecne najnaje dorosną, ale przed momentem inicjacji teatru staną przecież kolejni mali widzowie.

## **Monika Nawrocka-Leśnik**

opublikowano: 2020-01-13

- ***Miejsce Teatru Atofri***
- **koncepcja sceniczna i reżyseria: Agnieszka Gierach, Monika Zajączkowska (Kabacińska), Bogdan Żyłkowski**
- **Scena Wspólna**
- **wiek: 1,5 +**
- **recenzja spektaklu z 12.01**

© Wydawnictwo Miejskie Poznania 2020

## **Zobacz także**

- [Teatr Atofri](#)

<https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/spektakle,c.4/nastaw-uszy-wyciagnij-rece,142128.html>